ODPIS

NA

ODPOWIEDZ ANONIMA,

NA ODEZWĘ

POTOCKIEGO

GENERAŁA ARTYLERYI KORONNEY,

DO

NARODU.

Græcum te puto, Romanum te fingis, quis nam ſis? nescio.

MOSCI PANIE ANONIMIE?

KTOKOLWIEK WPan ieſteś, Republikant czy Królewczyk, Przyiaciel wolności, lub niewoli, Dworak czy Obywatel, swoim zdaniem czy cudzym żyiący, tego niewiem, ale to wiem, iż w odpowiedzi swey, na Odezwę Generała Artyleryi Koronney Potockiego do Narodu uczynioną, zupełnie WPan z Loiką minąłeś ſię,

Zarzucasz WPan Generałowi Artyleryi to, iż on mówi, *nie idzie ieszcze, o to, aby bronić Oyczyzny ręką i żelazem od naiazdow poſtronnych*, y z tego dowodzisz, iż on chce aby Narod zleniał i zasypiał, Ale iakże można mówić inaczey, gdy w samey rzeczy Naiazdow poſtronnych żadnych nie masz? i chciałbyś WPan, aby radzić Narodowi dobyć Oręża, kiedy ieſzcze nie masz na kogo go dobyć? Wykrzykuiąc, *iż nikt nas niezapewnił na długo bespiecznemi będziemy od Naiazdow poſtronnych.* Tym samym WPan wyznaiesz: iż tych Naiazdow ieszcze niemasz. Mówisz tedy WPan to samo, co powiedział Generał Artyleryi, zacóż te słowa maią w uſtach Generała Artyleryi uśpić Narod, a budzić go w uſtach WPana? Jakaż Loika? czyż wszyſtko co przechodzi przez uſta WPana, ma bydź wyrokiem dla Polſki? Jakaż o sobie dobra opinia? Porachuy ſię WPan wprzód nieco z sobą, poradź ſię Powszechności, a kóżdy ci po-

A wie,

wie„ Głos WPana wprawdzie ſlyszę, ale człeka nie widzę; Głos zaś Generała Artyleryi ſlysząc, widzę Męża, i Męża swiatłego, Męża w Kraiu i poważanego, i zaſłużonego.

Mówi daley Generał Artyleryi, *wzbudzić tylko trzeba do litości Wspoł-Braci aby i sami wolnemi bydź chcieli, i Potomkom naszym wolność zachowali.* WPan iednak zarzucasz, iż on Narod chce mieć uśpiony. Ale dla Boga Mci Panie Anonimie, i my po Polſku rozumiemy, i wiemy iż kto budzi, ten nieusypia; chyba że w Synonimie WPana wzbudzać i uśpić, iedno znaczy. Tu albo niedoſkonała Loika, albo doſkonała ieſt potwarz. Ale WPan sam chyba to rozwiązać potrafisz.

Lękasz ſię WPan nowego podziału Polſki przeciwko myśli Generała Artyleryi, który mniema iż podobny podział więcey nie naſtąpi. Ja i w tym Generała Artyleryi winić nie mogę. Nie wie on bowiem tak dobrze iak WPan, iż są zakupione w Warszawie pióra, które nie przeſtaią pisać, iż Gdańſk dla Polſki ieſt nie potrzebny.

Przeszedłszy Geniusze wszyſtkich Panuiących, ſtanąłeś WPan na Geniuszu Jana Kazimierza. Mówisz iż Wielki ten Król, *doznawszy niewdzięczności niektorych możnych, na okrzyk Sukceſſyi porzucił Koronę.* Ale pytam ſię WPana, za cóż Polacy mieli mu bydź tak barzo wdzięcznemi? Czy za to, że Powiaty Polſkie Brandeburczykowi pozaſtawiał? Czy za to? że przyſięgę swą złamał, i mimo niey, Sukceſſyą Tronu pod pozorem Dezygnacyi chciał wprowadzić? Czy za to, że kazał ſłużce, nayść i pokrzywdzić Radzieiowſkiego, aby miał pretext Sądownie zemszczenia ſię nad nim, za zabronienie Królowi umizgow do Żony iego? Czy za to? że Patronowi Lubomirſkiego, na Sądach Seymowych kondemnatę od kilkunaſtu lat zakwitowaną zarzucić kazał, aby Lubomirſki nie miał żadney obrony, albo ią miał nikczemną? Czy za to, że Babie dał sobą rządzić, tak dalece, że na Seymie wydał Dyploma, aby Królowa do wszyſtkich Rad należała? Czy za to nakoniec, że Polakow, to pieniędzmi, to Urzędami, to obietnicami przekupuiąc przeciw Wolności, do podłości Narod przysposabiał? Nie widzę zapewne, za coby mu Polacy tak wielką wdzięczność byli winni? Kraiu nieprzyczynić, a Wolność chcieć zagubić, to pewnie wdzięczności za sobą ciągnąć nie może.

Tu tedy WPana pamięć okrutnie opuściła; Muſiałeś Dzieiow za Jana Kazimierza Polſkich albo nie czytać, albo ie dawno czytać. Gorzey ieſt ieszcze, gdy mówisz, że Jan Kazimierz *na okrzyk iż żądał Sukceſſyi* Koronę porzucił? Ale któż

prosze

dobrze. Ze plenipotenci Narodu, po expiracyi Plenipotencyi, sami sobie Plenipotencyą przedłużyli, to także u WPaną dobrze. Że sługa mówi Panu, chcesz czy niechcesz, ia iednak Domem twoim rządzić będę, to iednak u WPana ieſt dobrze; Ale Mści Panie Anonimie iakże może być rzecz dobra, która ieſt przeciw własnemu uſtanowieniu, przeciw oppozycyi Posłów, mimo Inſtrukcyi, a zatym mimo woli Narodu popełniona. Dodaiesz WPan ieszcze, iż Seym zakończonym bydź nie może, gdyż nie samym tylko Prawodaſtwem ſię zaprząta. Tym ci gorzey iż nie samym Prawodaſtwem ſię zaprząta, i dla tego samego ſkończony być powinien, iż nie samym Prawodaſtwem ſię zaprząta. Zgromadzenie, co Prawa ſtanowi, sądzi, wykonywa, rozkazuie co chce, ieſt nayabsolutnieyszą w Swiecie władzą, ieſt władzą bez granic, ale władzy bez granic każdy ſię lęka, i dla tego że ſię lęka radby ią widział ſkończoną.

Zoſtaw tedy WPan samemu Seymowi, Jego obronę, wytłumaczyć ſię On potrafi przed Narodem lepiey, niż WPan, może WPan tak myślisz iak Seym, ale Seym zapewne tak ſię bronić nie będzie iak WPan. albowiem obrona WPana, albo obwinienie iedno ieſt.

Coż powiedzieć na Dekalog Anarchyi, ktorym WPan nazywasz punkta do Paktów Konwentów przez Generała Artylleryi radzone? Jeſt tedy u WPana Anarchyą, że przyszły Elekt za życia swego nie ma w familii swoie tkać Miniſterya i ważne Officya, a nie ieſt Anarchią u WPana *de incompatibilitate* które boiąc ſię przewagi nad to wielkiey, zabroniło dwa Miniſterya mieścić w iednym Jmieniu? Lękasz ſię WPan tedy dwóch Urzędów w iednym Domu, a nie lękasz ſię WPan w Królewſkim Domu, choćby wszyſtkich Urzędów i do tego z Koroną umieszczonych? Straszna rzecz dla WPana widzieć w iedney Familii Hetmana i Kanclerza, a nie ſtraszna widzieć w iedney familii, Króla, Hetmana, Prymasa, Biſkupów, Woiewodów, Kommendantów Fortec i Woyſka, Poſłów za Granicę, Marszałków Seymowych i Konſederackich?

Jeſt tedy u WPana Anarchyą, że Kròl Polſki nie ma mieć innych Poſłów i Agentów, tylko tych, co będzie mieć Rzeplita, a nie ieſt Anarchyą aby Król osobnych ich maiąc iawnych lub ſkrytych psuł pod Ręką coby Jmieniem Rzepltey było czynione, i targował ſię potaiemnie o Nasze Kraie lub wolności?

Uwaga: Pomyłka w oprawie!

Jeſt tedy u WPana Anarchia i złym Prawem to, by *Krolowie per directum ani in directum nie wdawali ſię do Trybnnałow za nikim, ani przeciw nikomu* a ieſt dobrym u WPana Prawem to, ktòre pod karą grzywien, a podobno i wieży zakazuie Obywatelowi, zakim, albo przeciw komu do Trybunału Liſty pisać? Osądź ſię WPan sam, i przyznay, iż pisząc przeciw Generałowi Artylleryi, grzeszysz albo Logiką, albo Sercem.

Jeſt w prawdzie co zarzucić Generałowi Artylleryi, z okoliczności Liſtu Jego (ieżeli opuszczenie ieſt grzechem) a to ieſt, iż do dopełnienia Dekalogu iak go WPan zowiesz, opuścił on ieszcze punkt 10. Ten zaś by mógł być taki, aby niewolno było Krolom ani datkiem, ani Urzędem, ani Orderem przenaymować Obywatelòw, przeciw Obywatelſtwu.

Ale cóż? bez nadziei łaſk od przyszłego Króla pismby, ani za Sukceſſyą, ani przeciw wolności nie było. Jak WPan mowisz? Podobno lepiey że Dekalog nie ieſt pełny, i że ten dzieſiąty Punkt ieſt opuszczony?

proszę Koronę o którą się dobijać zwykli, *dla iednego okrzyku* porzuca? Racz WPan Mci Panie Anonimie takich snow nam nieprawić, ieżeli chcesz to udać za żart, tedy żarciki wiesz, iż w ważney rzeczy nie idą, Jezeli za prawdę? tedy bóy się, aby potym i prawdzie twoiey wierzyć nie chciano. Pogodź się z Loiką i z prawdą, a i między nami zgoda nastąpi.

Dziwuiesz się WPan, że Generał Artyleryi, *chce mieć za Nieprzyiaciela Oyczyzny uznanego tego, ktoby Sukcessyą Tronu doradzał.* Dziwże się WPan Przodkom swoim, którzy przy każdym obraniu Królow wyrok ten powtarzali, którzy Królom swoim myśleć o Sukcessyi, przysięgą zabraniali, którzy krew swoią nieśli na Obronę wolney Elekcyi; którzy bronią przymuszali Królow do odstąpienia zamysłow Sukcessyi. Nie dziwuiesz się WPan sam sobie, że tak nie myślisz iak iego Przodkowie przez tyle wiekow myśleli, a dziwuiesz się że Generał Artyleryi nie myśli tak iak WPan? Jeżeli WPanu wolno odstąpić prawdy wiekami potwierdzoney, tym wolniey iest Generałowi Artyleryi odrzucić tuman od kilku lat dopiéro puszczony; Tamte podały nam gminy Obywatelow, rzeczą i Imieniem Wolnych, ten zaś usta bezimiennego; za kimże prędzey iść trzeba? Osądź WPan sam, i Sądem tym popraw Loikę swoią; ale ostrzegam, iż ieżeli poprawisz Loikę, tedy zgubisz siebie, a ieżeli siebie ocalisz, tedy zgubisz Loikę. Alternata zbyt smutna, ale sameś WPan na nią się wystawił.

Zowiesz WPan Potwarcą Zebrzydowskiego, i za zbrodnie mu poczytasz, że był przyczyną iż nastąpił warunek, ktory oznaczał, *pro hoste Patriæ* & *perduelli. tego, ktoby wwątpliwość chciał przyprowadzić wólną Elekcyą Królow.* Ale WPan tego nie myślisz, że Zebrzydowski wyiednywaiąc taki Warunek, patrzył na Narod nie na Tron, a WPan go naganiaiąc patrzysz na Tron, nie na Narod; chciey tylko WPan zwrocić olśnione blaskiem Tronu oczy na Narod, a bilmo spadnie, i będziesz tak widział iak Zebrzydowski.

Mówi Generał Artyleryi, *iż trudno przyidzie pisać Prawa dla wolności, gdy dwa Dwory, i Panuiącego, i Panować maiącego złączą, swe starania za władzą Tronu zawsze Wolności przeciwną?* Cóż WPana Loika na to odpowie? spodziewam się iż będzie dowodziła, że łatwiey iest pisać Prawa za Wolnością gdy będą dwa Dwory, niż gdy będzie ieden, bo według całego świata dwa iest więcey iak ieden, ale według Loiki WPana, ieden zapewnie będzie więcey iak dwa.

Radzi Generał Artyleryi, *iż trzeba pierwey przepisać porządną Elekcyą, i zgodną z wolnością udzielnego Narodu Formę Elekcyi Krolow, ieżeli Jch zawsze na swym czole Rzeczpospolita mieć zechce*„ WPan zaś odpowiadasz, że to ieſt podawać w wątpliwość potrzebę Króla, niszczyć Przywiley Elekcyi, a przeto podpadać karze wygnania z Kraiu. Y tu patrz WPan iak Logika znacznie WPana odſtąpiła. Albo Rzeplta, zechce mieć Krolòw, albo Jch mieć nie zechce, Jeżeli Jch miec zechce, tedy radzić Elekcyą, nie ieſt to niszczyć Przywiley Elekcyi, ieżeli ich mieć nie zechce, tedy niszczyć Przywiley Elekcyi nie można, bo on sam przez ſię będzie zniszczony. Radząc Generał Artyllery opisanie formy porządney Elekcyi, nie radzi aby forma Elekcyi była Prawem niewzruszonym, nie mówi, niech ten będzie Nieprzyiacielem któreń będzie mówił o formie Elekcyi. ale ten co Rzeplitę w Monarchią będzie chciał przeistoczyć, któreń raić będzie Panów Dziedzicznych. W iednym tedy, i w drugim położeniu, nie ieſt to zaciągnąć karę wygnania, ale ieſt to zaciągnąć karę wygnania, co chcieć w Polszcze mieć Królów. a niszczyć razem Przywiley Jch Elekcyi, bo to ieſt bydź nieprzyiacielem Oyczyzny, bydź przeciwnym Prawu, bydź godnym od wszyſtkich wolnych potępienia. Te zaś ſłowa, *ieżeli Krolow Rzeplita na swym Czole mieć zechce*. nie podaią w wątpliwość potrzebę, lub nie potrzebę Krola w Rzeczypospolitey, bo tę wątpliwość iuż dawniey Wenecya, Genua, Szwaycary i Ameryka rozwiązały.

To co WPan mówisz o Sankcyi Jagiełłów do prawa potrzebney, byłoby odpowiedzi warte, gdyby było wprzod zaſtanowienia ſię godne. ale ia baiek refutować nie myślę, a WPan widzę, życie im i swoie pioro poświeciłeś. To (*placet Regiæ Maieſtati*) widzę nad to WPana uderzyło, i ſtrzeż ſię WPan, aby nie było wszyſtkich czynów WPana ſkazowką.

Obwiniasz WPan Generała Artyllery, *iż nie konten z Prorogacyi Konfederacyi, iż nie kontent z Prawodawctwa uſtawicznego*. Ale ktoż z tych dwòch rzeczy kontent bydź może? Prawa Polſkie prorogacyą Seymów iak nayuroczyściey zakazały. Bo znali Przodkowie naſi, że Prawodactwo uſtawiczne, a ieszcze w iednych rękach, z wolnością zgodne bydź nie może. Sam Seym dziſieyszy kres swemu Prawodawſtwu był założył, ale potym tego nie dotrzymał, i zatwrorzył więcey tym poſtępkiem Polaków, niż WPana pozory, ich ubeśpieczyć potrafią: Proteſtacya cnotliwych Poſłów, poſtępek ten Seymu zaſkarżyła, ale WPana wyrok więcey waży, niż Proteſtacya Poſłów. Ze Seym przeciw Prawom poſtąpił, to iednak u WMć Pana ieſt dobrze, że przeciw swemu własnemn wyrokowi uczynił to także u WPana ieſt dobrze.